

BRUNATNE STADIONY

MARCIN KORNAK

Głośne ekscesy polskich pseudokibiców piłkarskich, szczególnie spalenie obiektów klubowych Polonii Warszawa przez hordy bezkarnych bandytów z Legii wiosną 1997 czy też zajęcia w Słupsku i na turnieju halowym w katowickim Spodku w styczniu br., każą przyrzeć się uważniej coraz groźniejszemu zjawisku subkultury tzw. szalikowców. Jest to zagadnienie do poważnych badań naukowych dla socjologów i psychologów społecznych, tym bardziej naglące, że rozszerza się w postępie geometrycznym. Coraz boleśniej przekonują się o tym mieszkańcy większości dużych i średnich polskich miast przy okazji każdej, praktycznie, kolejki ligowej. Problem ten w Polsce wydaje się być nierozwiązywalny. Natomiast władze państwowe i sportowe, jak i prawdziwi kibice futbolu, w krajach Europy Zachodniej wydały pseudokibicom piłkarskim wojnę zakończoną zwycięstwem. Droga do niego wiedzie poprzez eliminację ze stadionów infiltrujących to środowisko neofaszystów. Jest to oczywiste nie tylko na Zachodzie, np. Paweł Gzyl pisze na łamach „Tygodnika AWS”: *Brytyjscy „football hooligans” to nie tylko najzagorzalsi*



Krzyże celtyckie – emblematy neofaszystów – na stadionie Legii Warszawa...

kibice (...), ale również skinheadzi i członkowie National Front, dla których przemoc jest częścią wyznawanej ideologii¹⁾. Warto w tym miejscu przypomnieć, że to właśnie neofaszyści z Anglii byli głównymi sprawcami hekatomby na stadionie Hayzel przed finałowym meczem Pucharu Europy pomiędzy F.C. Liverpool a Juventusem Turyn w maju 1985 roku.

O ile chuligaństwo stadionowe jest zewnątrznie łatwo rozpoznawalnym znakiem naszej rzeczywistości, już choćby ze względu na swą społeczną dokuczliwość, o tyle poznawczo pozostaje dla szerszego ogółu swoistą tabula rasa – o czym najdobitniej świadczą choćby to, że autorom prawie wszystkich znanych mi publikacji na ten temat umyka oczywisty dla każdego zorientowanego fakt, iż dużą część owego „nowego” zjawiska stanowią zwyczajni skinheadzi. Łamy „NIGDY WIĘCEJ” wydają się być dobrym miejscem do opisu przynajmniej tego segmentu zjawiska subkultury szalikowców, zwłaszcza wobec faktu coraz aktywniejszego przenikania do niego skrajnie szowinistycznych, lub wręcz neofaszystowskich, wątków politycznych. Miejscem, w którym można to wyraźnie prześledzić, jest coraz prężniejszy obieg wydawniczy związany ze środowiskiem antykibiców sportowych.²⁾ Jego skala, liczba tytułów, jak i poziom edytorski czołowych reprezentantów może osobę nie zorientowaną, widzącą pseudokibiców jedynie jako rozbestwionych troglodytów, przyprawić o ciężkie zdziwienie, ponieważ prawda o nich jest dużo bardziej skomplikowana. Mało tego, subkultura szalikowców doczekała się nawet własnej literatury w postaci dwóch książek: „Pamiętnik kibica” i „Liga kibiców” autorstwa aktywnego pseudokibica Śląska Wrocław – **Romana Zielińskiego**. Obie książki dają świadectwo o tym wysoce specyficznym i szokującym w swych regułach, celach i priorytetach środowisku. Co jednak przygnębia normalnych czytelników, dla szalikowców jest fascynujące i budujące. Już sam fakt wyemitowania przez stadionowych fanatyków własnej literatury autoapologetycznej jest postrzegany przez nich en masse jako dowód własnej wartości. Dowartościowując ją kreuje jej samoświadomość jako silnego i odrębnego „zakonu rycerskiego” obudowując specyficzną filozofią, ikonografią³⁾ i ideologią. Ta „intelektualizacja” jest zjawiskiem bardzo groźnym.



... i ŁKS-u Łódź

Jeszcze lepszym odbiciem tych tendencji są ziny kibicowskie, których ukazuje się w Polsce kilkadziesiąt. Co ciekawe, liczba tytułów wychodzących w jednym ośrodku nie jest prostą pochodną ani wielkości miasta, ani liczby klubów czy ich sukcesów sportowych. Jest to jeszcze jeden dowód na tezę, że sport stanowi jedynie tło i mało znaczący dodatek do „ważniejszych” spraw. Dobitnie świadczy o tym przykład Radomia, gdzie wychodzą co najmniej cztery tytuły („Pseudokibic”, „Football Bandits”, „Fani”, „Kibol”) czy Bydgoszczy („Szalikowcy”, „Czarni Rycerze”, „Ultras”, „Fan Donosiciel”).

Ciekawych obserwacji dostarcza już choćby tylko pobieżny przegląd tytułów. Oprócz wymienionych uwagę zwracają m.in. „Psychofanatic” (Katowice), „Hooligans” (Jarosław), „Fanatic & Hooligans” (Chrzanów), „Bad Boys” (Łódź) czy „Ultras Warriors” (Katowice). Mechanizm przyjmowania przez środowisko pseudokibiców jako własnych określeń nadawanych im przez społeczeństwo w celu pejoratywizacji zjawiska, potwierdza jego pierwotnie stricte gangowy charakter; rozpoznali go już i opisali socjologowie amerykańscy badający tamtejsze podkultury gangów młodzieżowych.

Pielęgnowana przez szalikowców skrajna fascynacja przemocą, kult swoiście pojmowanej nieustającej „wojny” z całym światem rodzi bardzo poważne zagrożenia społeczne (czego próbka były styczniowe zajścia w Słupsku). Szczególnie w sytuacji wnikania na sportowe trybuny aktywistów ultraszowinistycznych organizacji, których ideolodzy kanalizują ową ślepią furję nadając jej cel oraz, co najniebezpieczniejsze, uzasadnienie *walką o wyższe wartości* i poczucie misji.

Najważniejszym pismem polskich pseudokibiców są wspomniani już „Szalikowcy” z Bydgoszczy. Od numeru szóstego jest to profesjonalny magazyn z kolorową okładką i plakatem, finansowany przez poważnego sponsora – firmę „Ultra” z Poznania, zajmującą się produkcją i sprzedażą gadżetów dla kibiców. Oczywiście, temat sportu jako takiego na łamach „Szalikowców” nie występuje. Są natomiast budzące zgrozę charakterystyki *młynów* poszczególnych klubów oraz bitew z przeciwnikami – im bardziej krwawych, tym lepiej. Tworzone są specjalne rankingi, w których najwyżej ceniony jest bandytyzm i brak jakichkolwiek zahamowań. Przykład „Szalikowców” jest tu o tyle istotny, że pismo to wyznacza kanon obowiązujący prawie wszystkie ziny kibiców. Na jego łamach jest również stale obecna faszystowska symbolika i także treści. Staje się to zrozumiałe, gdy przyjrze się bliżej postaci jego wydawcy – **Tomasza Cobry Drogowskiego**. W wywiadzie dla lubelskiego pisma narodowosocjalistycznego „Duma Naszego Miasta”, na pytanie *Czy zgodzisz się z opinią, że stadiony opanowuje nowa straszliwa idea (faszyzm, nacjonalizm itd.)?*, dał taką oto odpowiedź: *Faszyzm nie jest straszną ideą, budzi tylko u niektórych złe skojarzenia. Uważam, że potrzebnym i jedynym środkiem oczyszczenia szeregów niektórych grup z cyganów, punków i murzynów (sic!) jest właśnie naro-*

*dowy socjalizm. Zewsząd słyszę głosy, że coraz chętniej przyjmowany jest na stadionach⁶. Nie są to, niestety, czcze przechwałki: Fani z Opoli wywiesili na płocie utworzoną z baloników swastykę, po apelu spikera o jej ściągnięcie, ustawili się w swoim sektorze w jej żywym wizerunku⁵. Trudno o lepsze i bardziej wiarygodne świadectwo niż słowa Drogowskiego – zwłaszcza że wywiad ilustruje jego zdjęcie w koszulce „Blood & Honor”, neonazistowskiej organizacji brytyjskiej – dla wszystkich mających jeszcze wątpliwości, iż neonaziści coraz bardziej świadomi politycznie stanowią główny element sprawczy większości stadionowych burd. Są oni również najniebezpieczniejszą częścią pseudokibicowskich band, a sam Drogowski tak otwarcie deklarujący faszystowskie poglądy jest wśród nich jedną z najbardziej wpływowych osób. Propagowane przez niego idee bezpośrednio przekładają się np. na hasła skandowane przez setki gardeł w każdej kolejce ligowej. „Auschwitz Birkenau siala lala la”; jedno z najpopularniejszych – „Zrobimy z wami, co Hitler zrobił z Żydami” czy kuriozalne zawołanie-wizytówka pseudo-fanów **ŁKS ŁÓDŹ**, jednej z najbardziej sfaszystowanych band kibicowskich: „Adolf Hitler, Rudolf Hess, ŁKS SS” to tylko wierzchołek góry lodowej.*

Stadion ŁKS-u stał się miejscem, w którym m.in. **Narodowe Odrodzenie Polski** rekrutuje swoich bojówkarzy. Na przykład w październiku 1997 aktywiści NOP rozdawali na stadionie ŁKS ulotki wzywające do uczestnictwa w zadymie z okazji Święta Niepodległości. Większość uczestników nopowskiej demonstracji w tym dniu stanowili nazi-skinheadzi – szalikowcy ŁKS (vide „NIGDY WIĘCEJ” # 6). Jeden z kibiców tego klubu w wywiadzie na łamach zina „Forza Hooligans” # 1 mówi: *Jak chyba wszyscy wiedzą, młynem rządzą tysi i często śpiewamy nacjonalistyczne i rasistowskie hasła. Liczba skinheadów zależy od meczu, na Legię czy Widzew zbieramy się w 70–80 tyś⁶. W przypadku ŁKS zadziwia ultraszowinistowska postawa jego pseudokibiców, zważywszy fakt, iż właściciel tego klubu – Antoni Ptak posiada również szkółkę talentów piłkarskich w Piotrkowie, do której przywozi nastolatków z Trze-*

MANIFESTACJA

Udowodnij swoją na niej obecnością, że rasistowski ŁKS jest dumą białej Polski

Zbiórka: 11 listopada 1997
godzina 10:00 przed katedrą
(Piotrkowska 263)



ciego Świata – głównie ciemnoskórych – i stara się zrobić z nich profesjonalistów europejskiego formatu. To właśnie na boisku ŁKS chłopcy ci stawiają pierwsze kroki... Głównym problemem ciemnoskórych piłkarzy, i nie tylko, jest rasizm. Nawet jeśli są tolerowani i lubiani na stadionach – choć owa „sympatia” kibiców przybiera często czysto rasistowskie formy, bo jak inaczej określić okrzyki w rodzaju *Brawo Bambo* czy *Dostaniesz banana* – to prawdziwe problemy zaczynają się poza nimi, w codziennym życiu. O problemach *chłopców Ptaka* pisała szeroko „Gazeta Wyborcza” w noworocznym wydaniu „Magazynu Gazety”, w artykule „Pele z Piotrkowa” Dariusza Wołowskiego. W przypadku NOP mamy do czynienia z zaplanowaną i konsekwentnie prowadzoną akcją werbunkową, o czym świadczą także jego działania wśród skinheadów z **Legii Warszawa** stanowiących trzon nopowskiej kontrmanifestacji 1 maja ubiegłego i bieżącego roku czy w Krakowie, gdzie nazi-skinheadzi ze stadionu **Wisły** stanowią większość uczestników spotkań w siedzibie tej partii, mieszczącej się, o zgrozo, w salce katechetycznej w kościele na osiedlu Czerwony Prądnik. Nazi-kibice innego klubu – **Motoru Lublin** opiewani są w piosence „Żółto-biało-niebiescy” przez narodowosocjalistyczny zespół skinheadzki **Surowa Generacja**.⁷ Jak groźne mogą być tego typu alianse, niech świadczy fakt, że większa część faszystów z serbskich

szwadronów śmierci pod dowództwem „kapitana Dragana” – głównych wykonawców przerażających czystek etnicznych w byłej Jugosławii – rekrutowała się spośród klubu kibica **Crveneje Zvezdy Belgrad**.

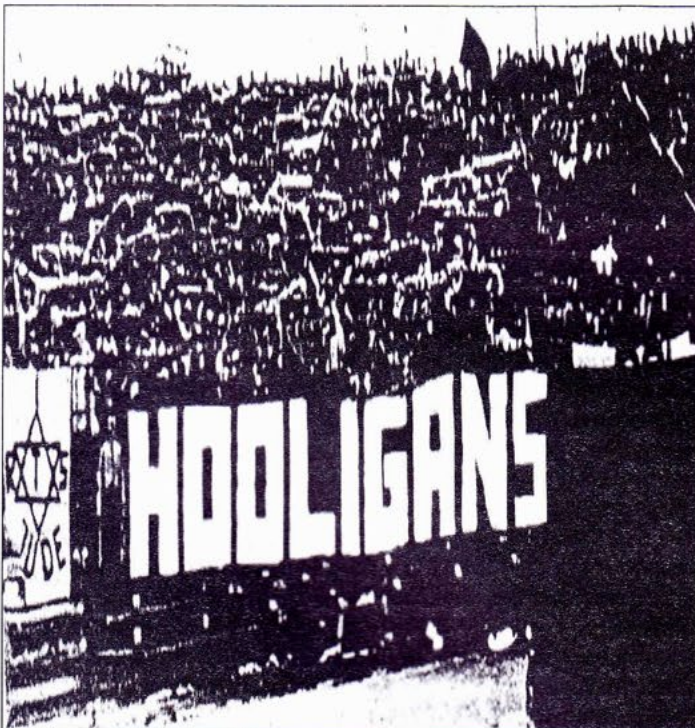
Najbardziej rozpowszechnionym na stadionowych trybunach odcieniem szowinizmu jest antysemityzm. Ze smutkiem przychodzi mi konstatować fakt, że w Polsce jest on właściwie normą, nieodłącznym elementem większości piłkarskich spotkań. „Żyd” jest najcięższym wyzwiskiem, największym wrogiem. „Żydami” określa się najbardziej nienawidzony klub. W zinie „*Forza Legia*” czytamy pełne entuzjazmu słowa na temat pucharowej porażki Widzewa Łódź: *Szkopy z Eintrachtu pokazały jak się gnębi żyda. 9:0 we Frankfurcie – komentarz chyba zbyt czyny*⁸⁾.

Oczywiście, takie postawy nie są jedynie domeną czołowych klubów ekstraklasy. Wzorce spływają w dół, np. kibole **Hetmana Zamość** za największych wrogów uważają **Avię Świdnik**, co znajduje taki oto wyraz w ich zinie „*Ultrasi*”: *Na spotkanie pomiędzy Hetmanem a Avią Żydnik przyjechało ok. 90 kibiców z pobliskiej wsi Żydnika (...). Otóż dawno już kibole przyjezdni nie zrobili sobie takiego obciachu jak żydki z Avii, otóż w pewnym momencie jeden debil rzucił hasło „Zrobimy z wami co zrobił Hitler z żydami”. Reszta zaczęła tak samo drzeć mordy, to świadczy o bezmyślności tej bandy cykorów, wiedzą, że wszyscy mówią na nich żydzi i tu u nas ten okrzyk! Debile!!*⁹⁾

Natomiast całkiem karykaturalnych odcieni nabrała sytuacja w Przemysłu, gdzie szalikowcy dwóch lokalnych antagonistów – **Pogoni** i **Czuwaju** – wyszukali sobie nawzajem w klubowej historii działaczy pochodzenia żydowskiego i przerzucają się teraz oskarżeniami o semicki „rodowód”.¹⁰⁾

Antysemityzm nie jest jedynie domeną aren piłkarskich, zdarza się nawet na koszykarskich parkietach. Na 39. Turniej o Puchar Wojewody Warszawskiego organizatorzy zaprosili m.in. izraelską drużynę Maccabi Ramat Gan, wywieszając z tej okazji na hali pośród innych flagę tego kraju. Tuż przed końcem inauguracyjnego meczu nazi-kibice Legii wrzucili na boisko petardy, a po meczu ostrzyżeni na tyso młodzieńcy zaczęli zrywać flagę Izraela. (...) *Skinheadzi uciekli z hali z flagą Izraela, wznosząc okrzyki „Żydzi won”, „Aushwitz-Birkenau”*¹¹⁾.

Oczywiście, Żydzi nie są jedyną grupą narodową, której nienawidzą rodzimi nazi-kibice. Oto jakie głosy padają w redakcyjnej sondzie zina „*Hools*” nt. pseudokibiców klubów śląskich



Antysemityzm na stadionach

eksponujących swą niemieckość, często sięgających też przy tej okazji do symboliki hitlerowskiej w postaci np. flag ze swastykami: *Dla tych folksdojczów jest przewidziane tylko jedno – eksterminacja (...) jeśli oni wywieszają niemieckie szmaty, to czemu nie mielibyśmy powiesić żydowskich ściąg na stadionach. Żydzi wyrządzili i wyrządzają niewiele mniej krzywdy niż Niemcy – mówi pseudokibic o pseudonimie, nomen omen, Adolf. Wtórjuje mu znany krakowski nazi-skinhead **Sasquach**: *Dla takich debilów jest tylko jedno wyjście – kula w łeb*¹²⁾.*

Jest jednak jeden wróg nienawistny nie mniej niż Żydzi, a może i bardziej, gdyż od mitycznego „Żyda” różni go stała obecność na każdym meczu. Jest to, oczywiście, policja. Walka z nią może połączyć na chwilę szalikowców najbardziej nawet wrogich klubów, co uwidoczniło się chyba wszystkim wyraźnie podczas ostatnich wydarzeń śląskich. Najbardziej symptomatyczna na oddanie stosunku pseudokibiców do sił porządkowych jest wypowiedź znanego nam już Adolfa. W zinie „*Hools*” na pytanie nt. policji odpowiedział: *Co do gadów to: kurwy, psy, mendy, suki, żydki, mordercy*¹³⁾.

Wobec powyższego, nie dziwi szczególnie mobilizacja pseudokibiców na mecz eliminacyjny Mistrzostw Europy '96 pomiędzy Polską a Izraelem 25 kwietnia 1995. Oto jak czynił to „*Ultras Warriors*”, zin fanatyków **Ruchu Chorzów**: *Zjednoczmy się wszyscy na ten mecz, na ten jeden jedyny dzień przeciwko naszym wspólnym wrogom: żydom i policji. Pokażmy wszystkim, co znaczy POLISH POWER*¹⁴⁾. Sami nazi-kibice Ruchu dominujący wśród najagresywniejszych szalikowców tego klubu bardzo szczytą się nieślaną opinią na swój temat, mocno eksponując przy tym swoje faszystowskie poglądy. Tak pisał o nich niejaki **Dziura** na łamach zina „*Football front*” # 2 robionego przez nazi-skinów z Olsztyna: *Jeśli chodzi o kiboli, to przeważają 1) skinheads, 2) dyskomania, 3) raperzy, 4) metalowcy (wszyscy rasiści). Punks i kolorowi nie mają prawa istnieć na stadionie Ruchu. (...) Hool's jeżdżący na wyjazd to w przewadze narodowcy lub narodowi socjaliści.*

Myliłby się bardzo ten, kto sądziłby, że pseudokibice to jedynie ludzie z nizin społecznych czy wręcz z marginesu. Czasami jest tak, że przywódcami band i najdzikszyimi bojówkarzami są ludzie z bogatych inteligenckich rodzin. „*Sztandar Młodych*” zamieścił zdjęcie jednego z takich delikwentów na pierwszej stronie w relacji ze zdarzeń na meczu Polonia Warszawa – Legia wiosną 1996 roku¹⁵⁾. Na co dzień jest to student Uniwersytetu Warszawskiego, związany z neofaszystowskim NOP, karany był już przez kolegium ds. wykroczeń za atak na manifestację pierwszomajową w 1996 roku. Ten sam osobnik pisze z rozbijającą szczerością na łamach zdominowanego przez neofaszystów studenckiego pisma „*Reakcja*”, w relacji ze wspomnianych już zadym NOP 1 maja ubiegłego roku, których był aktywnym uczestnikiem: *Nie od dziś wiadomo, że kibice piłkarscy często-kroć stanowią aktyw różnych demonstracji*¹⁶⁾. Nie jest to, niestety, przypadek odosobniony. Ten rodzaj postawy jest na tyle znany innym studentom, że wywołuje reakcje sprzeciwu. Mikołaj Cześniak pisze w studenckim piśmie „*Indeks*”: *Potulni jak baranki podczas uniwersyteckich wykładów, dzicy niczym tygrysy podczas piłkarskich weekendów. Jak godzą swój studencki honor (...) z huligańską hucpą. (...) Zapewniam, iż opisywane tu zjawisko nie dotyczy jakichś wyjątkowych przypadków (niech pewnym tropem będą tu zaskakujące dokładne reportaże studenckiego pisma „Reakcja”*¹⁷⁾. Jest to ta sama grupa studentów zaangażowanych w działania skrajnie szowinistycznych ugrupowań, o których pisaliśmy już kilkakrotnie na łamach „*NIGDY WIĘCEJ*”¹⁸⁾.

Problem neofaszystowskiej żulii nie dotyczy tylko piłki nożnej. Dotyka wszystkich drużynowych dyscyplin sportu, w których uczestniczy masowa publiczność. Własne watahy nazi-szalikowców posiada już większość drużyn hokejowych, koszykarskich oraz część drużyn piłki siatkowej, a nawet ręcznej. Próbuje oni także zdominować publiczność żużla, jedynej w Polsce

dyscypliny sportowej dostarczającej ludziom rozrywki w kulturalnej, piknikowej atmosferze. Wyraz tej tendencji daje niejaki **Czarny**, pseudokibic **Unii Leszno**, w raporcie na łamach „Szalikowców”: *W Lesznie główną siłą napędową młyna jest ekipa skinheads i hooligans (sympatycy ruchu) (...) mimo iż liczba kiboli Unii nie jest imponująca (...) to nie my, ale i inni mogą stwierdzić, że zajmujemy drugie miejsce po Polonii Bydgoszcz w klasyfikacji żużlowych fanatyków w kraju*¹⁹⁾. Pseudokibice innych dyscyplin sportu nie są wcale mniej groźni, gdyż – jako się rzekło – nie o sport tu chodzi; np. wiosną 1997 roku Nowy Targ był areną brutalnych zająć, kiedy to nazi-kibice **Cracovii** próbowali przy okazji rozgrywek play off z Podhalem dokonać pogromu miejscowej ludności cygańskiej. Doszło do prawdziwych bitew z Romami i antyfaszystowskimi kibicami Podhala²⁰⁾.

Całe szczęście, coraz więcej jest w kraju inicjatyw próbujących wyrugować ze stadionów brunatną zarazę. Są to np. antyfaszystowskie kluby kibica. Posiadają je już m.in. Gryf Słupsk, Wkra Żuromin, Czarni Nakło, Warmia Olsztyn, Górnik Kłodawa, Orkan Sochaczew czy Podhale Nowy Targ, o których zespół punkowy Alkohol Front nagrał nawet piosenkę „*Kibice Podhala przeciwko faszyzmowi*”. Jedną z pierwszych tego typu inicjatyw wyszła z kręgów kibiców Polonii Warszawa, niestety – ostatnie poczynania szalikowców tego klubu wskazują, że ich chlubna postawa to już chyba przeszłość. Są także działania profesjonalne samych zarządów klubów. Często jest to wynik nacisku sponsorów, którzy, co naturalne, nie chcą być kojarzeni z bandytyzmem czy rasizmem; aż dziwne, że ten sposób myślenia jest ciągle odosobniony. Na polu propagowania kulturalnych form dopingiu na piłkarskich trybunach swoim zaangażowaniem, choć nie zawsze skutecznością, wyróżniają się KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Ceramika Opoczno, GKS Katowice, Widzew Łódź i Polonia Warszawa. Pewne symptomy wskazują, że również koncertem Deawoo naciska na piłkarzy i działaczy Legii Warszawa w celu opanowania atmosfery pseudokibicowskiego terroru, jaka wokół niej narosła. Owocuje to m.in. wydaniem bardzo przyzwoitej gazety „*Nasza Legia*” skierowanej do prawdziwych kibiców stołecznej drużyny. Innym przykładem właściwej inicjatywy sponsorskiej jest kampania Stowarzyszenia „Lech Premium Sport” ze Zbigniewem Bońkiem, który przy okazji reklamowania piwa propaguje też Kodeks Polskiego Kibica, w punkcie trzecim którego czytamy: *Polski kibic szanuje sportowców i kibiców z innych krajów.*²¹⁾

Na przykładzie naszej kampanii „*Wykopmy Rasizm ze Stadionów*” można wyciągnąć dwa generalne wnioski. Po pierwsze – zrealizowanie naszych celów kosztować będzie wiele wysiłku i lata pracy. Po drugie – skoro innym się udało, to i u nas jest to możliwe!

WYKOPMY RASIZM ZE STADIONÓW. ■

¹⁾ Paweł Gzyl „*Jak poskromiono chuliganów?*”; „*Tygodnik Akcja Wyborcza Solidarność AWS*” # 6(57), 8.02.1998.

²⁾ Symptomatyczne, że sport w owych wydawnictwach nie pojawia się jako temat, a jedynie jako przyczynek do istnienia klubów (z ich sztafżem – flagi, barwy, hymny etc.), prawdziwych zworników quasi-plemiennej identyfikacji.

³⁾ Głównym znakiem graficznym pseudokibiców jest krzyż celtycki – „swastyka neofaszystów”, kolejny uniwersalny symbol zawłaszczony przez nich już chyba bezpowrotnie. Do niedawna był on stosowany w kraju jedynie jako kalka z zagranicznych stadionów, dziś używany coraz bardziej świadomie.

⁴⁾ Wywiad z Tomaszem Cobrą Drogowskim; „*Duma naszego miasta*”, pismo dla młodzieży narodowosocjalistycznej nr 2, Lublin, czerwiec 1996.

⁵⁾ Ibidem.

⁶⁾ „*Zadymy*”; „*Słowo Polskie*”, 23.11.1997.

⁷⁾ Utwór ten znajduje się na kasecie „*Rock przeciw komunizmowi*”, składance narodowosocjalistycznych zespołów wydanej przez wrocławski „HARD RECORDS”.

⁸⁾ „*Cała Polska was się wstydzi*”; „*Forza Legia*”, pseudo-fans zine # 9(31), 1995.

⁹⁾ „*Hetman – Avia*”; „*Ultrasi*” # 3(3), 1997.

¹⁰⁾ Rubryka „*Listy*”; „*NIGDY WIĘCEJ*” # 5, lato 1997.

¹¹⁾ Marek Ignar „*Dym na parkiecie*”; „*Gazeta Stołeczna*” dodatek „*Gazety Wyborczej*”, 29.12.1997.

¹²⁾ „*My, kibice*”, sonda redakcyjna; „*Hools*” # 2.

¹³⁾ „*Policja, milicja – wszystko jeden ch...*”, sonda redakcyjna; „*Hools*” # 2.

¹⁴⁾ „*Biało-czerwoni do boju!!! Polska gola!!!*”; „*Ultras Warriors*” # 1, marzec 1995.

¹⁵⁾ „*Sztandar Młodych*”, 21.04.1997.

¹⁶⁾ Miłosz Sosnowski „*Niech się święci 1 maja?*”; „*Reakcja*”, tygodnik myśli nr 4, 1997.

¹⁷⁾ Mikołaj Szcześniak „*Dylemat kibica*”; „*Indeks*” # 01(03), 1997.

¹⁸⁾ Mariusz Ślubowski „*Wielbiciele nazizmu na Uniwersytecie Warszawskim*”; „*NIGDY WIĘCEJ*” # 3, jesień 1996.

¹⁹⁾ Czarny z Leszna „*KS Unia Leszno*”; „*Szalikowcy*” # 1/1995.

²⁰⁾ „*Katalog wypadków*”; „*NIGDY WIĘCEJ*” # 5, lato 1997.

²¹⁾ „*Gazeta Wyborcza*”, 19.05.1997.